



M E R K U R I U S Z

Miesięcznik sympatyków Polonii i polskiej mniejszości narodowej
1 - 2/2025 - (rocz. XX)

Motto: Każde pismo tego typu jest pismem danego redaktora. Pismo to jest człowiek.

Notka wstępna

Po dłuższym czasie nowy numer Merkuriusza. Kwituję z zadowoleniem, że moja decyzja wydawanie Merkuriusza prywatnie pozbawiła mnie presji pełnienia terminów, obowiązków formalnych dotyczących umów dofinansowania i bezpodstawnej krytyki. W dalszym ciągu zapraszam do współpracy, ale nie mogę zaproponować wynagrodzenia. Poruszamy się wszak w przestrzeni społecznej, czynność której nie jest czynnością zarobkową – chciało by się wierzyć.

To, że pierwsze zdania zostały w postaci takiej jaką miały w zeszłorocznym, ostatnim numerze, jest podkreśleniem i kontynuacją mojego przedsięwzięcia być niezależnym od wszystkich nacisków wyżej wymienionych. Przed czasem zapowiadałem analizę stosunków w Klubie Polskim w ostatnich miesiącach, chociaż można powiedzieć, że okres ten można już liczyć na lata. Pierwszym symptomem było kiedy część Zarządu Klubu Polskiego zaczęła się schodzić po kryjomu, z mego punktu widzenia zaczęła spiskować, nie zdobywając się na przedstawienie swych racji prosto w oczy. Skutki, które były pochodną tego rodzaju zachowań, miały bezpośredni wpływ na atmosferę w całej bazie członkowskiej Klubu Polskiego. Oczywiście nikt z nas nie może oczekiwać, że jest nieomylny i że mu się należy, ale forma, która prowadzi do zmian ma podstawowy wpływ na to, jak te zmiany będą wprowadzane w życie. Nie można powiedzieć, że nic pożytecznego się nie działo. Inicjatywa wytworzenia Teatru Klubu Polskiego należała do tego lepszego co powstało, ale od początku było chyba wszystkim wiadomo, że teatr jest w pełni zależny czy będzie miał twórczego reżysera. Reżyser, który jest w ciągłych rozjazdach i poszukiwaniach nowych bodźców dla swej twórczości nie mógł (całkiem zrozumiale) zapewnić ciągłości działalności nowego zespołu. Do tego dołączyły pierwsze niezgody w samym zespole. I pierwsze myśli i głosy, że rozwiązaniem jest wykluczenie niewygodnych członków z zespołu Klubu Polskiego. Pewnego rodzaju grupowym wykluczeniem, do tego bez głosowania członków, była rezygnacja wówczas urzędującego Zarządu Klubu Polskiego ze sekcji w Lysé nad Łabą. Zapomniano na to, że kilkuletnie programy Dni Polskich wystawiane w tym mieście odbijały się szerszym echem w działalności Klubu Polskiego niż programy praskie. Oczywiście w przygotowaniach tych programów w znaczący sposób udzielali się również członkowie praskiego Klubu.

Owszem wręcz katastrofalną decyzją okazała się zrezygnowanie kompletnego Zarządu Klubu Polskiego. W pierwszej chwili mogło się wydawać, że przyjdą młodzi, pełni pomysłów ludzie. Ale tak się nie stało. Przyszli, ale albo obojętni, albo krytyczni w stosunku trzydziestoletniej działalności, w której nie brali udziału. Niektórzy potrzebowali miejsca do własnej działalności. Ta mieszanina różnych motywacji spowodowała to, co już przed tym wisiało w przestrzeni, rozrost osobistych ambicji – nie chodzi o polskość, nie chodzi o jej kulturę – chodzi o to by ja byłem/była widoczny/a. Zmiany na stanowiskach dyplomatycznych niewiele w tym pomogły. To co znaliśmy z czasów przeszłych, kiedy można było polegać na pomocy placówek dyplomatycznych jakoś się wykruszyło – nastąpiła forma rygorystycznych przepisów, w niepamięć poszło czy ktoś działał dwa lata czy lat dwadzieścia.

Moje wrażenie na dzień dzisiejszy jest takie, że przeważają osobiste ambicje nad programem i posłaniem 138-letniego Klubu polskiego.

Władysław Adamiec



Środa Popielcowa. Proch i popiół mówią niestety więcej, niż myślisz

Posypanie głowy popiołem – wraz z przypomnieniem, że w "proch się obrócimy" – jest obrzędem przejmującym i działającym na wyobraźnię. Ten rytuał Kościoła katolickiego otwierający Wielki Post przywołuje symbolikę zakorzenioną głęboko w Biblii. Ale "proch" i "popiół" odsyłają również do starszych tradycji.

Imiona prochu

Popiół – ostatni ślad życia, zrównujący wszystko i wszystkich do jednej, martwej masy. Szary, amorficzny, zimny pył. Ostatni ślad egzystencji. Efekt rozpadu albo spalenia.

Nic dziwnego, że popiół to uniwersalny, wielokulturowy symbol przemijania, zniszczenia i śmierci. Ale też – ze względu na swoją genezę z pożerającym ogniem – symbol jakiejś przemiany, jakiegoś oczyszczenia.

Proch – kuzyn popiołu złożony z najmniejszych, rozdrobnionych cząstek różnych substancji. Niewidzialnych dla oka, unoszących się w powietrzu – i osiadających na przedmiotach i tworzących pospolity i wszechobecny kurz.

Proch – tak symbolicznie określano człowieka, wskazując na jego małość, kruchość, znikomość wobec zimnego i obojętnego wszechświata.

W końcu: prochy. Zatem to, co ostatecznie z człowieka pozostanie. Łagodna – oswajająca grozę rozpadu – nazwa na szczątki.

Co się dzieje w Popielec?

Popiół i proch są elementami szczególnego rytuału. Według kalendarza liturgicznego Kościoła katolickiego 5 marca 2025 roku przypada Środa Popielcowa – dzień, który rozpoczyna Wielki Post, czas przygotowania do świąt Wielkanocy. Nazwa tego dnia (w tradycji funkcjonuje również Popielec, a dawniej: Wstępna Środa) nawiązuje do obrzędu dołączanego do odprawianej wówczas mszy.

Podczas tej mszy wierny klęka przed ołtarzem, a kapłan posypuje mu głowę niewielką ilością popiołu. Mogą paść przy tym biblijne frazy. Z Nowego Testamentu: "Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię" albo sięgająca czasów najdawniejszych: "[Pamiętaj, że] prochem jesteś i w proch się obrócisz".

Pierwsze z tych zdań wskazuje bezpośrednio na cel Wielkiego Postu: wewnętrzna przemiana, wezwanie do nawrócenia. Druga myśl kładzie akcent na coś innego – jest przypomnieniem o ludzkiej znikomości i śmiertelności. I choć celem tych dawnych słów również jest nakaz pokuty i nawrócenia, ich wydźwięk wydaje się uniwersalny, a nawet ponadreligijny.

Ale wyjdźmy od pierwotnego kontekstu tego zdania.

Proch na kartach Pisma

Zdanie "Prochem jesteś i w proch się obrócisz" pochodzi z pierwszej księgi Biblii, z Księgi Rodzaju. Wypowiedział je sam Bóg w momencie wygnania Adama i Ewy – po grzechu pierwotnym – z Raju. "Proch ziemi" pojawił się jednak w Biblii jeszcze wcześniej. Według Pisma była to materia, z której Bóg "ulepił człowieka".

Proch był na początku i będzie na końcu.

Biblijny "proch" jest zresztą symbolem marności, która powstaje wtedy, kiedy zabraknie boskiego tchnienia. Według jednego z psalmów bez Pana ludzie "marnieją i powracają do swojego prochu".

Z drugiej strony z "prochu" – i to sprawia, że wezwanie Środy Popielcowej nie powinno u wierzącego rodzić rozpacz, a nadzieję – Bóg może człowieka wskrzesić. W "Księdze Izajasza" czytamy: "ożyją Twoi umarli, zmartwychwstaną ich trupy, obudzą się i krzykną z radości spoczywający w prochu". "Księga Daniela" dodaje: "Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się".

Ale "proch" może być również symbolem niepoddającego się żadnym pocieszeniom zniszczenia. Choćby w najmroczniejszej (tak interpretował ją prof. Ryszard Przybylski) z ksiąg Starego Testamentu, w "Księdze Koheleta", w której odnajdujemy echo wielkośrodkowego przypomnienia o śmierci: "Wszystko idzie na jedno miejsce: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca".

"Wszystko", bo "przypadek synów człowieka" i "przypadek bydła" jest "jednaki". Wszystkich czeka ta sama, w prochu, śmierć – mówi Kohelet. Bo proch u Hebrajczyków, tłumaczył Ryszard Przybylski za francuskim filozofem Claude'em Tresmontantem, jest obrazem śmierci, "przedmiotem przerażenia i odrazy".



Pieter Claesz, "Vanitas – martwa natura", 1625 r. Fot. Wikimedia/domena publiczna

"Rzucił proch w górę na głowę"

Popiół, i proch za nim, należą rzecz jasna do rzeczy tak prastarych, tak nierozłącznych od ludzkiego życia (i śmierci), że spotkać je można w rytuałach najdawniejszych kultur. Tarzanie się w popiele, posypywanie się nim było najpierw u ludów pierwotnych, potem w starożytnych cywilizacjach (od egipskiej, po grecką i rzymską) znakiem żałoby i wielkiego żalu.

"Wszystko płacze, bije się w piersi, rwie włos, drapie lica, ten i ów szaty rozdziera, popiół sypie na głowę – żyjący żałośliwszy od zmarłego przedstawiają widok", opisywał Lukian, rzymski retor i satyryk z II wieku naszej ery.

Kiedy Mardocheusz, bohater starotestamentalnej "Księgi Estery", dowiedział się o dekrete perskiego króla Ahaszwerosza pozwalającym na zabicie wszystkich Żydów w państwie, dokonał na znak rozpacz symbolicznego czynu. "Rozdarł szaty i okrył się worem i popiołem".

Kiedy przyjaciele Hioba (innego bohatera Starego Testamentu) zobaczyli, jak ich druh cierpi (dotknięty trędą, pozbawiony majątku i dzieci) – "podnieśli swój głos i zapłakali". "Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucił proch w górę na głowę".

To jednak nie wszystko, jeśli chodzi o symboliczne znaczenia i kulturowe funkcje prochu i popiołu.



Georges de La Tour, "Maria Magdalena pokutująca", ok. 1640 r. Fot. Wikimedia/domena publiczna

Wszczepianie popiołu

Popiół spalonych w ofierze zwierząt bywał u Żydów, co również wiemy ze Starego Testamentu, oczyszczający. Z kolei członkowie ludów pierwotnych posypywali się popiołem pochodzącym z ofiar złożonych za zmarłego – ale nie tyle, by wyrazić smutek, ile po to, by pozyskać ochronę. Bo duch zmarłego mógł stanowić źródło zagrożenia.

Historycy kultury odnotowali również przeciwne podejście: by nawiązać ze zmarłym kontakt, przejąć od niego dobrą energię czy cechy, "wszczepiano sobie" (źródła nie podawały szczegółów tego proceduru) popiołu ze spalonych zwłok.

Jeszcze we wczesno-średniowiecznej anglosaskiej Nortumbrii (obecnie północna Anglia i południowo-wschodnia Szkocja) poddani króla wierzyli, że popiół z jego pogrzebowego stosu ma moc leczniczą.

"Tu leżą popiół i proch et nihil"

Popiół i proch – krańcowy etap rozpadu ożywionej materii, szare świadectwo zwycięstwa czasu – bywały w kulturze europejskiej również znakami zwątpienia i rozpacz. Dowody na to przywoływał m.in. francuski historyk Philippe Ariès w swoim dziele "Człowiek i śmierć", kiedy pisał o "pokusie nicości", która nawiedzała ludzi XVII i XVIII wieku.

Ta groźna pokusa polegała na doprowadzeniu myśli o marności wszystkiego do jakiejś niemalże pozbawionej nadziei granicy. Jakby przeczytano "Księgę Koheleta" tak, jak przeczytał ją kilka wieków później wspomniany Ryszard Przybylski. Albo jakby zapoznano się ze starożytnymi rzymskimi napisami nagrobnymi, które w braku pocieszeń mogłyby pewnie stanąć w szranki z XX-wiecznymi filozofami rozpacz. "Teraz w garść prochu zamieniony spoczywam pod tym kamieniem". "Piękność moja obróciła się w popiół". "Po śmierci nie ma nic, daremne wszystko" - głosiły niektóre z tych epitafiów.

"Pokusa nicości", o której pisał Philippe Ariès, nie wyrażała się oczywiście w sposób aż tak radykalny, ale – zważywszy na głoszących ją autorów – i tak dawała do myślenia. A objawiała się choćby w tekstach francuskiego kaznodziei Jacques'a Bossueta. Zaczynał ów autor stwierdzać w pewnym momencie: "jestem niczym" – między nieistnieniem przed narodzinami i "nieskończoną przestrzenią przed sobą, gdzie mnie również nie ma". "Ten krótki interwał nie zdoła mnie odróżnić od nicości, w którą muszę wstąpić".

Można te myśli, komentował Philippe Ariès, odczytywać w ramach konwencji vanitas (łac. "marność") – tak jak inne ówczesne świadectwa "pokusy nicości". A należały do nich choćby słowa wyryte na grobach: "Proch kryje proch" albo podszyte rozpaczą "Tu leżą popiół i proch et nihil" (łac. "i nic").

Można jednak, podkreślał historyk, widzieć w tym uchylenie jakichś wrót, spoza których zaczął powoli sączyć się podszyty zwątpieniem niepokój.

"Z prochu powstanieś"

Kilka wieków później ten niepokój zamienił się w rozpacz, a "pokusa nicości" okazała się dla wielu twórców kultury czy filozofów nie do odparcia.

Znaczący jest tu przypadek naszego noblisty. Czesław Miłosz całą swoją twórczość z tą pokusą się zmagał. Z niepamięcią, która pochłonie nasze "jednodniowe", przypadkowe istnienie. Ze świadomością obojętnej natury, jej nieskończonego ruchu narodzin i śmierci. "Nie jestem zdolny zrozumieć", pisał Miłosz, "jak życie może zmienić się w śmierć i podnoszące się w oddechu płuca znieruchomić".

W poemacie napisanym po śmierci żony Carol, "Orfeusza i Eurydyce", poeta przywołał obraz podróży do Hadesu. Królestwo zmarłych rozpościera się tu, jak chce tradycja, głęboko pod ziemią. Ale tworzą go tysiącletnie warstwy prochu tych, którzy pomarli przed nami.

"Zjeżdżał piętro po piętrze, sto, trzysta, w dół.

Marzył. Miał świadomość, że znalazł się w Nigdzie.

Pod tysiącami zastygłych stuleci,

Na prochowisku zetkniętych pokoleń,

To królestwo zdawało się nie mieć dna ni kresu".

Miłoszowi bliższe było jednak dramatyczne trwanie przy religii. Powtarzał, że jest ona jednym z najpiękniejszych dzieł ludzkiej kultury i ludzkiej wyobraźni. Ludzkiej, co nie znaczy, że niezakorzonej w tym, co boskie.

Dlatego utwierdzał sam siebie, i utwierdzał innych, w wierze, że "z prochu powstaniemy".

"Jednakże to pomaga: móc sobie wyobrazić,

że każda osoba ma kod zamiast życia

W przechowalni na wieczność, nadkomputerze wszechświata.

Rozpadamy się w zgniliznę, proch, mikronawozy,

Ale zostaje ten szyfr czyli esencja,

I czeka, aż nareszcie obleka się w ciało". ("Po odcierpieniu")

Źródła: Polskie Radio/kor Jacek Puciato



Obraz, od którego "można stracić wiarę". "Strach z nim zostać sam na sam"

Znawcy są zgodni: to dzieło należy do jednego z najbardziej niezwykłych malarskich przedstawień śmierci. Grozę tego obrazu potęguje fakt, że pokazuje on śmierć Syna Boga. Czy "Ciało martwego Chrystusa w grobie" Hansa Holbeina byłoby w stanie zachwiać wiarą? Niektórzy wyrażali taką obawę.

Jacek Puciato

Kim jest autor obrazu "Ciało martwego Chrystusa w grobie"?

Niemiecki malarz i rysownik Hans Holbein (1497-1543) zwany był młodszym, by odróżnić go od Hansa Holbeina starszego, jego ojca, również artysty. Wśród najsłynniejszych dzieł Holbeina młodszego znajdują się: "Portret Erazma z Rotterdamu" (jednego z mistrzów renesansu – epoki, do której przynależał malarz), "Ambasadorowie" (malowidło pełne symboli i zagadek) oraz właśnie obraz olejny "Ciało martwego Chrystusa w grobie" (znane również pod krótszym tytułem: "Chrystus w grobie").

Jakie jest pierwsze wrażenie przy oglądaniu "Chrystusa w grobie" Hansa Holbeina?

Obraz podejmuje popularny w dziejach sztuki chrześcijańskiej motyw złożonego w grobie ciała ukrzyżowanego Jezusa. Ale dzieło to wyróżnia się z kilku powodów.

Zwracają uwagę już same proporcje płótna: 30,5 centymetra na 2 metry. Ciało uwidocznione na obrazie wydaje się być zatem naturalniej wielkości. W ten sposób patrzący może odnieść wrażenie, że patrzy się na przekrój wąskiego, ciasnego, wykutego w skale grobu. Odczucie zamknięcia, skończoności, grobowej samotności – to wszystko mogło służyć wzmocnieniu przekazu tego dzieła.

Co dokładnie przedstawia "Chrystus w grobie" Hansa Holbeina?

– Chrystus jest tu nagi, ma jedynie przykryte biodra. Całe ciało jest wychudłe, zniszczone, ma ślady rozkładu: zieloną twarz i stopy, siniejącą już dłoń – opisywała w radiowej audycji dr Grażyna Bastek,

historyczka sztuki. – To, że nie jest to ciało zwykłego człowieka, ale Syna Bożego, poznajemy po śladach po ukrzyżowaniu, po biczowaniu. Choć nie ma śladów po koronie cierniowej.



Hans Holbein Foto: Wikimedia/domena publiczna



"Chrystus w grobie" (całość i fragment) Hansa Holbeina młodszego, 1521–1522, Muzeum Sztuki w Bazylei. Fot. Wikimedia/domena publiczna

Jakie są hipotezy na temat pierwotnego celu powstania obrazu?

Być może "Chrystus w grobie" Hansa Holbeina miał wypełniać tzw. predellę – podłużną podstawę jakiegoś ołtarza? Być może obraz zaplanowano jako element kościelnego "grobu Pańskiego", zatem w roli, w której najczęściej występuje figura Jezusa?

Jednak najbardziej prawdopodobna wersja mówi, że "Chrystus w grobie" miał być umieszczony w jakiejś kaplicy grobowej – nad epitafium czy pamiątkową tablicą. Badacze wskazują nawet na konkretną kaplicę: rodu Amerbachów, bazylijskich uczonych i drukarzy. A to z Bazyleą właśnie był związany Hans Holbein.

Jaki można odczytać przekaz "Chrystusa w grobie" Hansa Holbeina?

– Jest to jedno z niezwykłych, do dziś szokujących i wstrząsających obrazów śmierci. Nie umiem sobie przypomnieć żadnego innego obrazu, w którym martwy Chrystus przedstawiony byłby tak drastycznie, tak wiernie – podkreślała dr Grażyna Bastek.

Ten uderzający swoim realizmem sposób pokazania ciała Jezusa miał w zamyśle artysty zaznaczyć najprawdopodobniej jedno: mimo że nawet ciało Syna Boga dotknął rozkład śmierci, będzie ono za chwilę (trzeciego dnia według Pisma) dowodem na zwycięstwo nad śmiercią. Zmartwychwstanie wydawało się tym większym cudem, im straszniejszy był wcześniejszy etap: porażające, bezlitosne działanie śmierci.

Kto uznał obraz Hansa Holbeina za taki, który może zachwiać wiarą?

Najśłynniejszą i najbardziej mroczną interpretację "Chrystusa w grobie" Hansa Holbeina wysnuł Fiodor Dostojewski. Po pierwsze, rosyjski pisarz, kiedy zobaczył ten obraz w muzeum, doznał wielkiego wstrząsu. "Na jego wzburzonej twarzy malowało się przerażenie", wspominała Anna Dostojewska, żona artysty. Wcześniej zaś tak opisywała to szczególne dzieło malarza: "(...) ciało Chrystusa jest wychudłe. Widać kości i żebra. Ręce i nogi są przebite na wylot, rozpuchnięte i posiniąłe jak u trupa, który już zaczął się rozkładać. Twarz jest również strasznie udręczona. Oczy są półotwarte, ale nic nie widzą i nic nie wyrażają. Nos, usta i podbródek są sine. Jest tak bardzo podobny do prawdziwego trupa, że nigdy bym nie została z nim sama w jednym pokoju (...)"

Po drugie, obraz Holbeina tak poruszył i zafascynował Fiodora Dostojewskiego, że stał się literacką inspiracją. Wątek o "Chrystusie w grobie" umieścił pisarz w swojej powieści "Idiota".

Jeden z głównych bohaterów książki, książę Myszkina, powiedział o tym malowidle: "Ależ od tego obrazu niejeden może utracić wiarę!". Skąd taki niecodzienny osąd? Wyjaśnienie przynosi inny fragment powieści i myśli innego jej bohatera, Hipolita Terentiewa. "Kiedy się patrzy na tego trupa, na tego zamęczonego na śmierć człowieka, przychodzi na myśl pewne osobliwe i ciekawe pytanie: jeżeli takiego właśnie trupa (a na pewno musiał być właśnie taki) widzieli wszyscy Jego uczniowie, Jego główni przyszli apostołowie, widziały kobiety chodzące za Nim i stojące pod krzyżem, wszyscy, co wierzyli w Niego i ubóstwiali Go, to jakim sposobem mogli uwierzyć, patrząc na takiego trupa, że ten męczennik zmartwychwstanie?".

Okrutny realizm śmierci Jezusa byłby tu zatem – odwrotnie niż u ludzi z XVI wieku – przyczynkiem do zwątpienia, że zwycięstwo nad strasznymi prawami natury jest możliwe.

Fiodor Dostojewski wyrażał te religijne niepokoje, ale w wewnętrznych zmaganiach wiary i niewiary trzymał się tej pierwszej strony. Co więcej, autor "Braci Karamazow" ukuł nawet swoisty i radykalny "zakład Pascala", swój symbol wiary. Pisał w jednym z listów: "wierzyć, że nie ma nic piękniejszego, głębszego, odważniejszego i doskonalszego niż Chrystus. Wierzyć i z miłością zazdrośnika powtarzać sobie, że nie tylko nie ma, ale i być nie może. Mało tego. Jeśliby ktokolwiek udowodnił mi, że Chrystus jest poza prawdą i rzeczywiście prawda istnieje poza Chrystusem, to wolałbym pozostać z Chrystusem niż z prawdą".

Źródła: Polskie Radio



Światu grożą trzy plagi, trzy zarazy. Pierwsza – to plaga nacjonalizmu. Druga – to plaga rasizmu. Trzecia – to plaga religijnego fundamentalizmu. Te trzy plagi mają tę samą cechę, wspólny mianownik – jest nim agresywna, wszechwładna, totalna irracjonalność. Do umysłu porażonego jedną z tych plag nie sposób dotrzeć. W takiej głowie pali się święty stos, który tylko czeka na ofiary... Umysł tknięty taką zarazą to umysł zamknięty, jednowymiarowy, monotematyczny, obracający się wyłącznie wokół jednego wątku – swojego wroga. Myśl o wrogu żywi nas, pozwala nam istnieć. Dlatego wróg jest zawsze obecny, jest zawsze z nami.

Ryszard Kapuściński, *Imperium*



Lech Wałęsa

Taki tekst podpisaliśmy – do prezydenta USA Donalda Trumpa:

Szanowny Panie Prezydencie,

Relację z Pańskiej rozmowy z Prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełeńskim oglądaliśmy z przerażeniem i niesmakiem. Pańskie oczekiwania co do okazywania szacunku i wdzięczności za pomoc materialną udzieloną przez Stany Zjednoczone walczącej z Rosją Ukrainie uważamy za obraźliwe. Wdzięczność należy się bohaterskim żołnierzom ukraińskim, którzy przelewają krew w obronie wartości wolnego świata. To oni od ponad 11 lat, giną na froncie w imię tych wartości i niepodległości swojej Ojczyzny zaatakowanej przez putinowską Rosję.

Nie rozumiemy jak przywódca państwa, które jest symbolem wolnego świata, może tego nie widzieć.

Nasze przerażenie wywołało także to, że atmosfera w Gabiniecie Ovalnym podczas tej rozmowy przypominała nam tę, którą dobrze pamiętamy z przesłuchań przez Służbę Bezpieczeństwa i z sal rozpraw w komunistycznych sądach. Prokuratorzy i sędziowie na zlecenie wszechwładnej komunistycznej policji politycznej też nam tłumaczyli, że to oni mają w ręku wszystkie karty, a my żadnych. Domagali się od nas zaprzestania działalności, argumentując, że z naszego powodu cierpią tysiące niewinnych ludzi. Pozbawili nas wolności i praw obywatelskich, ponieważ nie godziliśmy się na współpracę z władzą i nie okazywaliśmy jej wdzięczności. Jesteśmy zszokowani, że podobnie potraktował Pan Prezydenta Wołodymyra Zełeńskiego.

Historia XX wieku pokazuje, że za każdym razem, gdy Stany Zjednoczone chciały zachować dystans wobec demokratycznych wartości i swoich europejskich sojuszników, kończyło się to zagrożeniem dla nich samych. Zrozumiał to Prezydent Woodrow Wilson, który zdecydował o przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do I Wojny Światowej w 1917 roku. Zrozumiał to Prezydent Franklin Delano Roosevelt, decydując po ataku na Pearl Harbour w grudniu 1941 roku, że wojna w obronie Ameryki toczyć się będzie nie tylko na Pacyfiku, ale także w Europie, w sojuszu z zaatakowanymi przez III Rzeszę państwami.

Pamiętamy, że bez Prezydenta Ronalda Reagana i amerykańskiego zaangażowania finansowego nie udałooby się doprowadzić do rozpadu imperium Związku Radzieckiego. Prezydent Reagan miał świadomość, że w sowieckiej Rosji i krajach przez nią podbitych cierpią miliony zniewolonych ludzi, w tym tysiące więźniów politycznych, którzy za swoje poświęcenie, w obronie demokratycznych

wartości, płacili wolnością. Jego wielkość polegała m.in. na tym, że bez wahania nazwał ZSRR mianem „Imperium Zła” i wydał mu zdecydowaną walkę. Zwyciężyliśmy, a pomnik Prezydenta Ronalda Reagana stoi dziś w Warszawie vis a vis ambasady USA.

Panie Prezydencie, pomoc materialna - wojskowa i finansowa - nie może być ekwiwalentem za krew przelaną w imię niepodległości i wolności Ukrainy, Europy, a także całego wolnego świata. Życie ludzkie jest bezcenne, nie da się zmierzyć jego wartości pieniędzmi. Wdzięczność należy się tym, którzy ponoszą ofiarę krwi i wolności. Dla nas, ludzi „Solidarności”, byłych więźniów politycznych komunistycznego reżimu służącemu sowieckiej Rosji jest to oczywiste.

Apelujemy o wywiązanie się Stanów Zjednoczonych z gwarancji, jakich udzieliły wraz z Wielką Brytanią w memorandum budapeszteńskim w 1994 roku, w którym zapisano wprost zobowiązanie do obrony nienaruszalności granic Ukrainy w zamian za oddanie przez nią swoich zasobów broni nuklearnej. Te gwarancje są bezwarunkowe: nie ma tam ani słowa o traktowaniu takiej pomocy jako wymiany gospodarczej.

Lech Wałęsa, b. więzień polityczny, przywódca Solidarności, prezydent III RP

Marek Beylin, b. więzień polityczny, redaktor wydawnictw niezależnych

Seweryn Blumsztajn, b. więzień polityczny, członek Komitetu Obrony Robotników

Teresa Bogucka, b. więzień polityczny, działaczka opozycji demokratycznej i Solidarności

Grzegorz Boguta, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej, niezależny wydawca

Marek Borowik, b. więzień polityczny, niezależny wydawca

Bogdan Borusewicz, b. więzień polityczny, przywódca podziemnej Solidarności w Gdańsku

Zbigniew Bujak, b. więzień polityczny, przywódca podziemnej Solidarności w Warszawie

Władysław Frasyniuk, b. więzień polityczny, przywódca podziemnej Solidarności we Wrocławiu

Andrzej Gincburg, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Ryszard Grabarczyk, b. więzień polityczny, działacz Solidarności

Aleksander Janiszewski, b. więzień polityczny, działacz Solidarności

Piotr Kapczyński, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej

Marek Kossakowski, b. więzień polityczny, publicysta niezależny

Krzysztof Król, b. więzień polityczny, działacz niepodległościowy

Jarosław Kurski, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej

Barbara Labuda, b. więzień polityczny, działaczka podziemnej Solidarności

Bogdan Lis, b. więzień polityczny, przywódca podziemnej Solidarności w Gdańsku

Henryk Majewski, b. więzień polityczny, działacz Solidarności

Adam Michnik, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej, redaktor wydawnictw niezależnych

Sławomir Najnigier, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Piotr Niemczyk, b. więzień polityczny, dziennikarz i drukarz podziemnych wydawnictw,

Stefan Konstanty Niesiołowski, b. więzień polityczny, działacz niepodległościowy

Edward Nowak, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Wojciech Onyszkiewicz, b. więzień polityczny, członek Komitetu Obrony Robotników, działacz Solidarności

Antoni Pawlak, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej i podziemnej Solidarności

Sylwia Poleska-Peryt, b. więzień polityczny, działaczka opozycji demokratycznej

Krzysztof Pusz, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Ryszard Pusz, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności,

Jacek Rakowiecki, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Andrzej Seweryn, b. więzień polityczny, aktor, dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie

Witold Sielewicz, b. więzień polityczny, drukarz niezależnych wydawnictw

Henryk Sikora, b. więzień polityczny, działacz Solidarności

Krzysztof Siemiński, b. więzień polityczny, dziennikarz i drukarz wydawnictw podziemnych

Grażyna Staniszevska, b. więzień polityczny, przywódczyni Solidarności regionu Beskidów

Jerzy Stępień, b. więzień polityczny, działacz opozycji demokratycznej

Joanna Szczęsna, b. więzień polityczny, redaktorka podziemnej prasy Solidarności

Ludwik Turko, b. więzień polityczny, działacz podziemnej Solidarności

Mateusz Wierzbicki, b. więzień polityczny, drukarz i publicysta wydawnictw niezależnych



Miłosz, Różewicz, Szymborska... Polscy poeci współcześni, których warto znać

W drugiej połowie XX wieku poezja była jednym z najbardziej cenionych polskich towarów eksportowych. Przyniosła nam dwoje noblistów - Miłosza i Szymborską. Z okazji obchodzonego 21 marca Światowego Dnia Poezji prezentujemy sylwetki dziesięciu polskich twórców, których dorobek - zdaniem czytelników - zmienił oblicze polskiej poezji.



Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Tadeusz Różewicz. W obchodzonym corocznie Dniu Poezji prezentujemy sylwetki dziesięciu polskich twórców, których dorobek - zdaniem czytelników - zmienił oblicze polskiej poezji. Foto: PAP/Polskie Radio

Zbigniew Herbert

"Miał umysł, któremu zadawanie fundamentalnych pytań - o naturę sprawiedliwości, prawdy, miłości i piękna - przynosiło ulgę nawet w najbardziej gorzkich czasach" - pisze o twórczości



Zbigniewa Herberta Alissa Valles, amerykańska poetka i tłumaczka poezji, prozy oraz listów autora "Pana Cogito" na język angielski.

Zbigniew Herbert z wykształcenia był ekonomistą, prawnikiem i filozofem. Z zamiłowania i pasji - poetą, eseistą, dramaturgiem i podróżnikiem. [Uważany jest za jednego z najważniejszych polskich poetów XX wieku.](#) Jest

autorem takich dzieł jak m.in. "Pan Cogito" czy "Raport z obłąkanego Miasta".

[Jedni zapamiętali jego słynne wybuchy wściekłości i gniewu i do dziś noszą w sobie urazę.](#) Dla innych był wspaniałym kompanem i przyjacielem. Potrafił uwodzić ludzi swoją błyskotliwością, poczuciem humoru, bywał duszą towarzystwa. Jednocześnie miewał ciężkie depresje, podczas których izolował się od ludzi.

Tadeusz Różewicz

"Nie ma polskiej poezji i polskiej mowy bez Tadeusza Różewicza" - powiedział historyk literatury Kazimierz Wyka. [Różewicz uchodzi za jednego z najbardziej znanych na świecie polskich poetów.](#) Był dramaturgiem, prozaikiem i scenarzystą. Należał do pokolenia Kolumbów. Na swoim koncie ma ponad 50 tomów wierszy, które przetłumaczone zostały na kilkadziesiąt języków.

Nie lubił udzielać wywiadów. Te, które udało się zarejestrować, są zdawkowe. [Prawdziwym skarbem w Archiwum Polskiego Radia jest rozmowa, którą przeprowadziła Renata Gorczyńska.](#)

[Pytany o rolę, jaką najchętniej by zagrał, Różewicz](#) odpowiedział: - Z "Hamleta" dziś wybrałbym prawdopodobnie rolę Poloniusza. Natomiast 30 lat temu zagrałbym najchętniej Fortynbrasa. A z polskiego repertuaru wcieliłbym się w postać Papkina z "Zemsty" Aleksandra Fredry.

Najważniejsze dzieła Tadeusza Różewicza to poetyckie tomy "Czerwona rękawiczka", "Pięć poematów", "Poemat otwarty", "Niepokój", a także dramaty "Kartoteka", "Wyszedł z domu",

"Stara kobieta wysiaduje", "Na czworakach", "Do piachu" czy "Pułapka". Pisał również prozę, na swoim koncie ma osiem zbiorów opowiadań: "Wycieczka do muzeum", "Przerwany egzamin" czy "Próba rekonstrukcji".

Czesław Miłosz

Poeta, pisarz, eseista. Czesław Miłosz to jeden z najwybitniejszych, a zarazem wzbudzających do dziś największe kontrowersje polskich twórców. Był autorem wierszy, prozaikiem, eseistą, tłumaczem i profesorem Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley.

Po raz pierwszy wzbudził głośne dyskusje w 1931 roku, publikując w piątym numerze wileńskich "Żagarów" manifest "Bulion z gwoździ". W latach 1951-1993 przebywał na emigracji, do 1960 we Francji, potem w Stanach Zjednoczonych. W Polsce do 1980 obłożony cenzurą, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury w 1980 roku. Profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley i Uniwersytetu Harvarda. Jego książki zostały przetłumaczone na 44 języki.

Czytanie i przekładanie obcej poezji towarzyszyło własnej twórczości noblisty od początku właściwie do końca, a więc przez niemal 70 lat. Sięgał on nie tylko po autorów francuskich, amerykańskich, angielskich czy litewskich, ale również chińskich czy hinduskich, mierzył się też z najbardziej poetyckimi księgami Biblii.

W niezwykle bogatym dorobku Miłosza znajdziemy m.in. zbiory wierszy "Trzy zimy", "Ocalenie", "Miasto bez imienia", "Gdzie wschodzi słońce i kędy zapada", "Dalsze okolice", "Na brzegu rzeki", "To", "Druga przestrzeń", tom miniatur "Piesek przydrożny", eseje "Zniewolony umysł", "Rodzinna Europa", "Widzenia nad Zatoką San Francisco", powieść "Dolina Issy", a także poematy "Traktat moralny", "Traktat poetycki" i "Traktat teologiczny".

Wisława Szymborska

Nie chciała udzielać wywiadów, nie lubiła zwierzeń, chyba że wobec rodziny i przyjaciół, obce jej było publiczne dyskutowanie o poezji. Lubiała natomiast czytać swoje wiersze publicznie, szczególnie wtedy, gdy robiła to z innymi poetkami i poetami. Czasami te lektury opatrywała żartobliwymi komentarzami. W naszych radiowych archiwach zachowały się - co prawda nieliczne - rozmowy z Wisławą Szymborską oraz wiele wierszy czytanych przez noblistkę.

Wisława Szymborska była jedną z najbardziej znanych poetek na świecie, ale silnie strzegła swojej prywatności. Najbliżsi współpracownicy zapamiętali ją jako osobę bardzo skromną. Za swoją poetycką twórczość w 1996 roku została uhonorowana Nagrodą Nobla.

Jej utwory zostały przetłumaczone na 40 języków, choć napisała zaledwie ok. 350 wierszy. Jej poezję uwielbiają Włosi i Holendrzy. Ci drudzy mówią, że jest jak malarstwo holenderskie - lubi się przypatrywać detalom w różnym świetle, z różnej perspektywy.

W USA wydania wierszy Wisławy Szymborskiej osiągnęły bezprecedensowe nakłady, nikt nie napisał tak pięknego i uniwersalnego w odbiorze wiersza o tragedii z 11 września.

Adam Zagajewski

Mówił, że pisać można tylko wtedy, gdy naprawdę ma się coś do powiedzenia. Od lat był wymieniany w gronie osób, które zasługują na literackiego Nobla. Adam Zagajewski - jeden z liderów literackiego pokolenia '68, wybitny poeta i eseista.

Karmił się muzyką i lekturą. Co może wydać się zaskakujące, nie czytał dużo poezji. - *Poezja jest dla mnie czymś odświętnym. Od czasu do czasu tylko sięgam po wiersze - zaznaczał poeta w radiowej Dwójce.* Na zmienne stany ducha i ciała dobierał różne lektury. - *Od dawna zauważyłem, że jak wpadam w tryb przeziębienia, to czytam o Stalinie i o Hitlerze, a tych książek nie brakuje, tych dawnych i nowych biografii - opowiadał. - Sięgnąłem po te straszne lektury, ale już wyszedłem, bo na dłużej się nie da - żartował.*

Według polonisty i krytyka filmowego Tadeusza Sobolewskiego Zagajewski szedł własną drogą. - *Kiedy napadali go warszawscy krytycy, myślałem sobie o tym, co on czuje. Kiedy spotykałem go potem, nie widziałem śladów walki. On przechodził koło tego lekkim krokiem. Miał swój świat. Bardzo duże znaczenie miała muzyka - ona była jego główną bronią, azylem, pierścieniem, który go otaczał. Spokojnie uprawiał tę poezję niemożliwą,*

jakby nie na te czasy, która okazała się bardzo na te czasy - powiedział w rozmowie z Moniką Pilch wyemitowanej w Programie 2 Polskiego Radia.

Julian Tuwim

Umiał kokietować rozmówców. Był dowcipnym ironistą i **wybitnym poetą, jednym z twórców grupy Skamander**, która na trwałe zapisała się w historii polskiej literatury. **Julian Tuwim - jeden z najpopularniejszych poetów dwudziestolecia międzywojennego, współzałożyciel kabaretu literackiego "Pod Picadorem"**. Był autorem wodewili, skeczy, librett operetkowych i tekstów piosenek. Tłumaczył poezję rosyjską, francuską, niemiecką oraz łacinę.

Zadebiutował literacko jeszcze przed I wojną światową wierszem opublikowanym w 1913 roku w "Kurierze Warszawskim". Jak wspominał, głównym bodźcem do bycia poetą było dla niego charakterystyczne znamię na lewym policzku. Związane z nim poczucie wstydu, którego nie wyzbył się do końca życia, motywowało go do wzniesienia się na wyżyny.

Jego kariera literacka nabrała rozpędu dopiero w dwudziestoleciu międzywojennym. W 1918 roku brał udział w założeniu kabaretu "Pikador", a rok później współtworzył legendarną grupę poetycką "Skamander", która wydawała miesięcznik literacki pod takim samym tytułem. W jej skład wchodził również **Jan Lechoń, Kazimierz Wierzyński, Jarosław Iwaszkiewicz** oraz **Antoni Słonimski**.

Ewa Lipska

- **W poezji ogromnie boję się banału - powiedziała w jednej z rozmów w radiowej Dwójce**. Ewa Lipska debiutowała w 1967 roku tomem "Wiersze" i od razu skoncentrowała uwagę krytyki na głównych motywach swej twórczości: domu, lęku i samotności. **Później doszły w jej twórczości odwołania do dzieciństwa, młodości, choroby, śmierci, bezdomności, obłądu, snu czy podróży**.

- Przechodziła w życiu bardzo ciężkie okresy, kiedy miała operację i wyglądało na to, że jej nie przeżyje. To była sprawa śmierci, która rzuciła cień na znaczną część jej życia. **Próbowała w jakimś sensie poezją tę śmierć zwyciężyć – mówił Stanisław Lem w Polskim Radiu**.

Do jej ważniejszych tomów poetyckich zalicza się: "Wiersze" (1967), "Czwarty zbiór wierszy" (1974), "Piąty zbiór wierszy" (1978), "Dom Spokojnej Młodości. Wiersze wybrane" (1979), "Przechowalnię ciemności" (1985), "Strefę ograniczonego postępu" (1990), "Stypendystów czasu" (1994), "1999" (1999), "Sklepy zoologiczne" (2001), "Gdzie indziej" (2005).

Konstanty Ildefons Gałczyński

Konstanty Ildefons Gałczyński - twórca znanego cyklu "Teatrzyk Zielona Gęś", autor wierszy "Zaczarowana dorożka", "Ocalić od zapomnienia", "Prośba o wyspy szczęśliwe" i wielu innych. Debiutował w prasie w 1923 roku. Należał do artystycznej bohemy stolicy. Publikował w pismach satyrycznych i politycznych, związany był z grupą poetycką "Kwadryga".

Po wybuchu II wojny światowej został powołany do wojska, walczył w kampanii wrześniowej. **Po wojnie przebywał w Brukseli i Paryżu. Do Polski wrócił w 1946 roku. Zamieszkał w Krakowie, a potem w Szczecinie**. To tam wspólnie z Heleną Kurcysz i Jerzym Andrzejewskim założyli Klub "13 Muz".

Twórczość Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego jest w tym samym stopniu liryczna, co groteskowa i absurda. Zawiera w sobie bardzo specyficzny typ humoru. Był on poetą bardzo popularnym, a teksty pisane dla kabaretu ciągle śmieszą.

Krzysztof Kamil Baczyński

Krzysztof Kamil Baczyński był autorem zaledwie pięciu tomików wierszy, a jednak uważa się go za najwybitniejszego poetę pokolenia Kolumbów.

Wiersze pisał jeszcze przed wojną. Na jego poezji jako pierwsza poznała się matka. Ojciec był słynnym krytykiem literackim, bardzo surowym i wymagającym, także dla syna. Pod względem twórczym Krzysztof nigdy nie otrzymał od niego wsparcia i aprobaty.

Zrozumienia nie znalazł również wśród swoich rówieśników, przedstawiciele "pokolenia Kolumbów" urodzonych już w wolnej II Rzeczypospolitej, w czasach okupacji hitlerowskiej, zaangażowanych w działalność Polskiego Państwa Podziemnego. Pisał wiersze przepełnione lirycznym nastrojem, a zarazem nawołujące do walki o wolną ojczyznę. Poległ z karabinem w ręku 4 sierpnia 1944 roku, zastrzelony przez niemieckiego snajpera.

Jan Twardowski

- Moje wiersze pomogły mi poznać wielu ludzi - zaznaczał ksiądz Jan Twardowski. - Wiersze są jakimś środkiem porozumienia się z człowiekiem - mówił w Polskim Radiu. - Uważam, że jestem inny od innych. I moje wiersze są inne od innych. Pytają mnie, czym jest dla mnie pisanie wierszy. Odpowiadam, że pisanie wierszy jest grzechem pięknym - powiedział w jednej z rozmów.

Przez lata pisał do szuflady. Pierwszy tomik wierszy "Znaki ufności" wydał dopiero w 1970 roku. Swoją poezję traktował jako sposób dotarcia do ludzi niewierzących. Charakterystyczne dla twórczości ks. Jana Twardowskiego było zamiłowanie do szczegółów.

Mówił, że nie lubi nazywać siebie poetą. Miał uraz z lat młodości, kiedy koledzy z gimnazjum Czackiego wyśmiewali go, że pisze wiersze. W latach 90. ukazały się zbiory: "Miłość miłości szuka", "Niebo w dobrym humorze", "Jestem bo Jesteś" oraz "Zielnik".

Dzień Poezji

Światowy Dzień Poezji został ustanowiony w 1999 roku przez UNESCO. - Poezja nie jest sama w sobie bytem, bo tworzą ją ludzie. Jest odbierana zupełnie inaczej niż 50, 100 czy 200 lat temu - uważa poeta Jarosław Klejnocki.

Światowy Dzień Poezji obchodzony jest w pierwszy dzień wiosny, 21 marca. Jego celem jest promocja czytania, pisania i publikowania poezji. W tym dniu na całym świecie organizowane są imprezy i wydarzenia poświęcone poezji.



Orły 2025. "Polskie Oscary" zdominował jeden film

Tegoroczne nagrody Polskiej Akademii Filmowej przyznane zostały po raz 27. Uroczystość odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie. Przedstawiamy pełną listę tegorocznych laureatów.



Uczestnicy gali tegorocznych Polskich Nagród Filmowych Orły Foto: PAP/Marcin Obara

27. gala wręczenia Polskich Nagród Filmowych - Orły 2025

"Dziewczyna z igłą" Magnusa von Horna otrzymała w poniedziałek Polską Nagrodę Filmową Orły 2025 w kategorii najlepszy film. Do twórców obrazu trafiło łącznie aż 11 statuetek.

Obok "Dziewczyny z igłą" o statuetkę dla najlepszego filmu ubiegali się "Biała odwaga" Marcina Koszałki, "Kulej. Dwie strony medalu" Xawerego Żuławskiego, "Strefa interesów" Jonathana Glazera oraz "To nie mój film" Marii Zbąskiej.

Nagroda specjalna dla Allana Starskiego

Nagrody Orłów zostały przyznane w tym roku w 20 kategoriach. Filmową nagrodę specjalną - Orła za osiągnięcia życia otrzymał scenograf Allan Starski. Artysta mówił, że wiele swoich osiągnięć zawdzięcza nieżyjącemu reżyserowi Andrzejowi Wajdzie.

Allan Starski to laureat m.in. Oscara za "Listę Schindlera" Stevena Spielberga oraz trzech Orłów - za "Pana Tadeusza" Andrzeja Wajdy, "Pianistę" Romana Polańskiego i "Pokłosie" Władysława Pasikowskiego. W laudacji na cześć laureata ministra kultury i dziedzictwa narodowego Hanna Wróblewska przypomniała, że jest on artystą, który "przez dekady kształtował wizualny język kina".

Najlepsi aktorzy

Orła w kategorii Najlepsza główna rola kobieca otrzymała Vic Carmen Sonne za rolę w filmie "Dziewczyna z igłą". Filip Pławiak został laureatem Orla w kategorii Najlepsza główna rola męska za rolę w filmie "Biała odwaga" w reżyserii Marcina Koszałki. Za najlepszą drugoplanową rolę kobiecą Orła przyznano Trine Dyrholm za występ w filmie "Dziewczyna z igłą". Orła za najlepszą drugoplanową rolę męską otrzymał Julian Świeżewski za "Białą odwagę".

Orły owocem "pięknej współpracy"

"Dziewczyny z igłą" to mroczna baśń poruszająca temat sytuacji kobiet w społeczeństwie. Zwyciężyła m.in. w kategorii Najlepszy film, Reżyseria i Scenariusz. Twórca obrazu Magnus von Horn podkreślił,

że zdobyte Orły są owocem "pięknej współpracy". - Tyle razy przy tym filmie przestawałem wierzyć w siebie. Ale mam to szczęście, że mam ekipę - w domu moja ekipa to Maja i moje dzieci, a w pracy - moja rodzina filmowa. Zawsze mnie wspieracie. Wiele razy traciłem grunt, ale zawsze odzyskiwałem go dzięki wam - przyznał.

Nominowaną w 15 kategoriach "Białą odwagę" Marcina Koszałki doceniono dwoma Orłami - za drugoplanową i główną rolę męską. Odebrali je - kolejno - Julian Świeżewski i Filip Pławiak. Statuetkę w kategorii odkrycie roku przyznano Marii Zbąskiej za "To nie mój film", a w kategorii najlepszy dźwięk - Johnniemu Burnowi i Tarnowi Willersowi ("Strefa interesów"). Tymczasem nagroda publiczności powędrowała do "Kuleja. Dwóch stron medalu" Xawerego Żuławskiego.

Orły 2025. Pełna lista nagrodzonych i nominowanych:

Najlepszy film

Biała Odwaga

Dziewczyna z Igłą - nagrodzony

Kulej. Dwie strony medalu

Strefa Interesów

To nie mój film

Najlepszy film europejski

20 dni w Mariupolu

Anatomia Upadku - nagrodzony

Biedne Istoty

Emilia Perez

Konklawe

Najlepszy filmowy serial fabularny

Idź przodem bracie

Lady Love

Matki Pingwinów - nagrodzony

Śleboda

Rojst Millenium

Najlepszy film dokumentalny

8. Dzień Chamsinu

Drzewa milczą

Gdy powieje harmattan

Las

Wanda Rutkiewicz - Ostatnia wyprawa - nagrodzony

Odkrycie roku

Gabriela Muskała - najlepsza reżyseria, Błazny

Frederikke Hoffmeier - najlepsza muzyka, Dziewczyna z Igłą

Kamila Tarabura - najlepsza reżyseria, Rzeczy niezbędne

Maria Zbąska - najlepsza reżyseria, To nie mój film - nagrodzona

Tomasz Gąssowski - najlepsza reżyseria, Wróbel

Najlepsza muzyka

Jacek Grudzień - Biała Odwaga

Łukasz Targosz - Diabeł

Frederikke Hoffmeier - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Zespół KSU, Eugeniusz Siczka-Olejarczyk - Idź pod prąd

Mikołaj Trzaska - Koński Ogon

Jan Komar, Mikołaj Majkusiak, Bartłomiej Tyciński - Kulej. Dwie Strony Medalu

Bartosz Chajdecki - Simona Kossak

Anja Garbarek - To nie mój film

Tomasz Gąssowski - Wróbel

Najlepszy dźwięk

Michał Fojcik, Tomasz Wieczorek, Leszek Freund - Biała Odwaga

Oskar Skriver - Dziewczyna z Igłą

Joanna Napieralska, Mikołaj Tyrakowski - Plan Petera

Tarn Willers, Johnnie Burn - Strefa Interesów - nagrodzeni

Bartosz Putkiewicz, Artur Kuczkowski - Wrooklyn ZOO

Najlepsza drugoplanowa rola męska

Andrzej Chyra - Kulej. Dwie strony medalu

Kieran Culkin - Prawdziwy ból

Jakub Gierszał - Biała Odwaga

Julian Świeżewski - Biała Odwaga - nagrodzony

Zdzisław Wardejn - Cisza Nocna

Najlepsza drugoplanowa rola kobieca

Trine Dyrholm - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Wiktoria Gorodeckaja - Biała Odwaga

Małgorzata Hajewska-Krzysztofik - Rzeczy niezbędne

Agata Kulesza - Simona Kossak

Joanna Kulig - Kobieta z...

Najlepsze zdjęcia

Marcin Koszałka - Biała Odwaga

Michał Dymek - Dziewczyna z igłą - nagrodzony

Michał Englert - Kobieta z...

Kacper Fertacz - Minghun

Łukasz Żal - Strefa Interesów

Najlepsza pierwszoplanowa rola męska

Jacek Borusiński - Wróbel

Maciej Damiński - Cisza Nocna

Marcin Dorociński - Minghun

Filip Pławiak - Biała Odwaga - nagrodzony

Tomasz Włosok - Kulej. Dwie strony medalu

Najlepsza pierwszoplanowa rola kobieca

Sandra Drzymalska - Biała Odwaga

Sandra Drzymalska - Simona Kossak

Małgorzata Hajewska-Krzysztofik - Kobieta z...

Michalina Olszańska - Kulej. Dwie strony medalu

Vic Carmen Sonne - Dziewczyna z Igłą - nagrodzona

Najlepsza reżyseria

Marcin Koszałka - Biała Odwaga

Magnus von Horn - Dziewczyna z Igłą - nagrodzony

Kamila Tarabura - Rzeczy niezbędne

Jonathan Glazer - Strefa Interesów

Maria Zbąska - To nie mój film

Najlepszy scenariusz

Marcin Koszałka, Łukasz M. Maciejewski - Biała Odwaga

Magnus von Horn, Line Langebek Knudsen - Dziewczyna z Igłą - nagrodzeni

Rafał Lipski, Xawery Żuławski - Kulej. Dwie strony medalu

Grzegorz Łoszewski - Minghun

Jesse Eisenberg - Prawdziwy Ból

Jonathan Glazer - Strefa Interesów

Najlepsza charakteryzacja

Dariusz Krysiak - Biała Odwaga

Karolina Kordas - Czerwone Maki

Anne Cathrine Sauerberg - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Karolina Kordas, Alina Janerka, Wanda Tatucha-Kędzierzawska, Kleks i Wynalazek Filipa Golarza

Agnieszka Hodowana - Kulej. Dwie strony medalu

Pola Guźlińska - Sami Swoi: Początek

Pola Guźlińska - Minghun

Najlepsze kostiumy

Małgorzata Gwiazdecka, Joanna Pamuła - Biała Odwaga

Małgorzata Fudala - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Anna Englert - Kulej. Dwie strony medalu

Paulina Sieniarska, Kalina Lach - Simona Kossak

Małgorzata Karpiuk - Strefa Interesów

Najlepsza scenografia

Elwira Pluta - Biała Odwaga

Marek Warszawski - Czerwone Maki

Jagna Dobesz - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Marek Zawierucha - Kobieta z...

Agata Adamus - Simona Kossak

Chris Oddy - Strefa Interesów

Najlepszy montaż

Agnieszka Glińska - Biała Odwaga

Agnieszka Glińska - Dziewczyna z igłą - nagrodzona

Jarosław Kamiński - Kobieta z...

Wojtek Włodarski - Kulej: Dwie strony medalu

Ireneusz Grzyb - Sezony

Bartosz Pietras - Wanda Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa

Sebastian Mialik - Wrooklyn ZOO

Źródła: Polskie Radio/TVP/gazeta.pl/mg/pg



M E R K U R I U S Z

SPORTOWY

Tabela grupy G eliminacji MŚ 2026. Na którym miejscu Polska? Terminarz

Reprezentacja Polski trafiła do grupy G eliminacji mistrzostw świata, Biało-Czerwoni o awans będą rywalizować z Litwą, Malcią, Finlandią i Holandią lub Hiszpanią.

Mistrzostwa świata odbędą się w 2026 roku w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Meksyku.

Biało-Czerwoni trafili do grupy G, w której zagrają z Holandią, a także z Finlandią, Litwą i Malcią.

Podopieczni Michała Probierza mają za sobą nieudany 2024 rok, zakończony spadkiem z najwyższej dywizji Ligi Narodów. Teraz jednak jest duża szansa na poprawienie humorów. Eliminacje zaczynamy 21 marca meczem z Litwą, potem 24 marca zmierzymy się z Malcią". Biało-Czerwoni nie są faworytem do awansu z pierwszego miejsca, ale drugie to minimum.

Grupa G:

Drużyna

1. Polska
2. Litwa
3. Malta
4. Finlandia
5. Holandia



Terminarz meczów reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata:

- 21 marca 2025 - [Polska - Litwa 1:0](#)
- 24 marca 2025 - [Polska - Malta 2:0](#)
- 10 czerwca 2025 - Finlandia - Polska
- 4 września 2025 - Holandia - Polska
- 7 września 2025 - Polska - Finlandia
- 12 października 2025 - Litwa - Polska
- 14 listopada 2025 - Polska - Holandia
- 17 listopada 2025 - Malta - Polska

Redakcja: Władysław Adamiec, e-mail: w.adamiec@seznam.cz, copyright: Władysław Adamiec
Komplet numerów MERKURIUSZA można znaleźć na samodzielnych stronach

www.merkuriusz.cz